

## **Barbara Tarkowska**

Stowarzyszenie Weteranów  
Polskich Formacji Granicznych  
w Warszawie

### WSPOMNIENIA O KSIĄDZU MAJORZE JANIE LEONIE ZIÓŁKOWSKIM – KAPELANIE POLOWYM BRYGADY KOP „PODOLE”

W latach 1922-1937 formacje graniczne i Korpus Ochrony Pogranicza nie posiadały własnej służby duszpasterskiej. Działalność religijną dla wojsk ochrony pogranicza prowadzili rejonowi kapelani WP, a także księża z miejscowości, w których stacjonowały wojska przygraniczne. Kapelani wojskowi otrzymywali zezwolenie na wyjazd do placówek przy granicy, jeśli placówka lub kapelan z własnych środków płacili za przejazd, ponieważ dziekanaty nie miały funduszy na ten cel. Ofiarni kapelani pomagali jak mogli formacjom granicznym, przeznaczając na ten cel własny wolny czas i pieniądze, wiedząc że są potrzebni oficerom i żołnierzom.

Jednym z kapelanów rejonowych pełniących okresową służbę dla wojsk formacji granicznych był ksiądz Jan Ł. Ziółkowski, zawodowy kapelan WP od 1919 r. W latach 1922-1929 pomagał dorywczo, a w okresie 1950-1957 został oddelegowany do służby w Brygadzie KOP „Podole”.

Ks. kapelan Ziółkowski w latach 1919-1921 był kapelanem 5 pp Legionów. W okresie 1922-1924 pracował jako proboszcz 1 DP Legionów i szef rejonu duszpasterstwa wojskowego Wilno – Podbrodzie – Wilejka. Do czasu powołania KOP i SG na Wileńszczyźnie północno-wschodniej granicy strzegły wojska 1 DP Legionów. Tereny przygraniczne należały do rejonu duszpasterskiego Wilno i ks. kapelan Ziółkowski świadom swoich obowiązków przyjeżdżał okresowo do terenowych placówek granicznych z posługą religijną. Na tamtym obszarze wszystkie służby wojskowe organizacyjnie podlegały pod Dowództwo Okręgu

Kor-pusu WP nr III w Grodnie i tam mieścił się dziekanat duszpasterstwa wojskowego Wilno, Grodno i Lida.

Od lutego 1925 r. ks. kapelan Ziółkowski przeniesiony na Podole był proboszczem parafii wojskowej św. Stanisława Biskupa w Stanisławowie oraz szefem rejonu duszpasterstwa wojskowego Stanisławów.– Kołomyja. Rejon sąsiedował z terenami dziekanatu Czortków, gdzie w 1925 r. sprowadzono wojska formacji KOP. Rejon podlegał pod Dowództwo OK nr VI we Lwowie.

Ks. kapelan Ziółkowski był bratem mojego ojca. Zbierając materiały do jego biografii od dawnych mieszkańców Czortkowa otrzymałam informacje o służbie religijnej ks. kapelana w Czortkowie. Dotarły do mnie fragmenty pamiętnika, w którym autor L. Sokalski rodem z Czortkowa opierając się na protokołach Rady Miejskiej wspomina historię garnizonu wojskowego Czortków od 1867 r. Z protokołów wynika, że Rada Miejska w 1925 r. sprowadziła do Czortkowa wojska formacji KOP, spełniając życzenia i postulaty mieszkańców miasta i okolicznych obywateli.

Miasto Czortków położone na południowo-wschodnich kresach Polski od początku swego istnienia zarządzane było przez Radę Miejską, która dbała o spokój i dobro obywateli. Żyli tu od wieków w zgodzie Polacy, Żydzi, Ormianie, Ukraińcy, Grecy, Rumuni. W czasach zaboru austriackiego Rada Miejska uzyskiwała kredyty bezprocentowe z funduszu koszarowego c. k. Austrii, zbudowano koszary dolne, górne i pomieszczenia dla wojska. Licząc na ożywienie gospodarczo-finansowe miasta sprowadzono do Czortkowa pułk ułanów hrabiego Frani i 95 pułk piechoty austriackiej. Obowiązywał język polski, władze miasta były polskie, ułani i piechota dostosowali się do życia obywateli Czortkowa i panowała tu zgoda oraz przyjazna atmosfera, o czym świadczą zapisy w protokołach z posiedzeń Rady Miejskiej od 1867 r. Około 1910 r. pułk ułanów został przeniesiony w inny rejon, na ich miejsce przybyli dragoni w niebieskich bluzach i czerwonych spodniach i odtąd zaczęły się konflikty wojska i obywateli, ponieważ oficerowie dragonów wywoływali burdy i awantury, zachowywali się niewłaściwie, a komenda austriacka żadnej pomocy miastu i obywatelom nie udzielała. W ciągłych konfliktach i niemiłej atmosferze miasto dotrwało do wybuchu pierwszej wojny światowej. W sierpniu 1914 r. doszło do bitwy na przedpolach miasta,

w efekcie której wojska austriackie wycofały się całkowicie z koszar i do Czortkowa wkroczyli rosyjscy kozacy, co stało się dla ludności w mieście i okolicy wielkim utrapieniem. Do połowy 1919 r. przez Czortków przewalały się różne wojska, miasto i obywatele mocno podupadli, a ich bezpieczeństwo było ciągle zagrożone.

Rada miejska sprowadziła jesienią 1919 r. do miasta 9 pułk ułanów małopolskich i wynajęto im koszary bezpłatnie na 5 lat. Po upływie tego terminu ułani przenieśli się do Trembowli, ponieważ obywatele Czortkowa przekonali Radę Miejską, iż powinna sprowadzić do miasta nową formację wojsk pod nazwą Korpus Ochrony Pogranicza. Przedstawiciele Rady i delegat Starostwa pojechali do Warszawy z ofertą, a od wiosny 1925 r. do Czortkowa już przybywały wojska formacji KOP.

W koszarach dolnych i górnych oraz w innych pomieszczeniach zakwaterowano szwadron kawalerii KOP, dyon artylerii KOP i 25 baon piechoty KOP z saperami. Dla dowództwa KOP miasto przeznaczyło całe piętro dużego gmachu sądu powiatowego w śródmieściu, a placówkę wywiadowczą KOP ulokowano w osobnym piętrowym budynku. Inne budynki i pomieszczenia przekazano na szkołę KOP i punkt sanitarny. Naczelne dowództwo KOP formacjom zgrupowanym w Czortkowie nadało oficjalną nazwę Brygada KOP „Podole”.

Od tej pory w protokołach Rady Miejskiej zapisywano wiele pochwał dla wojska KOP „Podole”, które żyło z mieszkańcami miasta w komitywie, przyjaźni braterskiej i wspierało się nawzajem.

Dla działalności religijnej wojska KOP „Podole” Rada Miejska i o. Dominikani przekazali kościół św. Stanisława Męczennika położony w centrum Czortkowa. Ciekawa architektura oraz wnętrze kościoła przyjazne dla ludzi od wielu lat gromadziły wiernych z miasta i okolic, przychodzili tu katolicy i ludzie innych wyznań na wspólną modlitwę. W głównym ołtarzu umieszczono obraz Matki Boskiej Czortkowskiej, patronki tych ziem, подарowany o. Dominikanom przez króla Jana Kazimierza. Kolorowy piękny obraz emanował ciepłem i spokojem, otoczony wieloma votami dodawał wiary i otuchy. Wojska Brygad KOP „Podole” pokochały obraz Matki Boskiej i świątynię, był to centralny punkt religijny Czortkowa i kościół garnizonowy KOP.

Dowództwo Brygady KOP „Podole” czyniło starania w Ministerstwie, aby przydzielono im kapelana polowego, gdyż rejon działania

KOP był bardzo rozległy i wiele placówek terenowych pozbawionych było posługi religijnej. W tamtych latach na południowo-wschodnich kresach Polski pracowało niewielu księży katolickich, a przybywało tu ludności i oddziałów wojskowych. Przez kilka lat posługi religijne dla Brygady KOP „Podole” w granicach miasta sprawowali o. Dominikani ks. mjr Ziółkowski wojskowy kapelan z sąsiedniego rejonu Stanisławów oraz kapelani z Tarnopola i Lwowa, bywający z wizytą w Czortkowie.

Od początku października 1930 r. naczelnym dowódcą KOP został generał J. Kruszewski, dawny dowódca 1 pp Legionów, 1 DP Legionów. Otwarty na ludzkie sprawy, rozumiał potrzeby religijne wojska i od początku swej działalności skierował do służby w Brygadzie KOP „Podole” ks. kapelana Ziółkowskiego, którego znał z Wileńszczyzny i Stanisławowa. Generał Kruszewski wysoko oceniał pracę kapelana i jego zdolności organizacyjno-wychowawcze, co miało duże znaczenie, bo w Brygadzie KOP „Podole” powstały szkoły KOP, w których młodzi żołnierze szeregowi przyuczali się do trudnej służby granicznej.

Przechodząc do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza ks. kapelan Ziółkowski organizacyjnie podlegał pod Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – jak cały KOP, a merytorycznie pod Ministerstwo Spraw Wojskowych – jak cały Ordynariat Polowy Wojska-Polskiego.

Pensję otrzymywał z funduszu KOP i był na etacie 25 baonu piechoty KOP, zmienił mundur i czapkę z rogatywki na okrągłą. Działał w sprawach wojskowych według rozkazów Dowództwa Brygady KOP „Podole”, a w sprawach duszpasterskich jego zwierzchnikiem był Biskup Polowy Wojska Polskiego. Regulaminy służby duszpasterskiej obowiązywały w formacji KOP tak samo jak we wszystkich formacjach WP.

Służba kapelana polowego Brygad KOP „Podole” obejmowała powiaty Czortków, Husiatyn, Zaleszczyki i Buczacz położone bezpośrednio przy granicy z Ukrainą ZSRR i z Rumunią. Dochodziły tu jeszcze powiaty Skałat, Kopyczyńce i Borszczów objęte zasięgiem działania Brygad KOP „Podole”. Ten ogromny teren podlegał najpierw pod rejon duszpasterski nr 4 w Tarnopolu i tam był dziekanat przy kościele garnizonowym św. Kazimierza, a wszystkie służby duszpasterskie organizacyjnie podlegały pod Dowództwo Okręgu Korpusu Wojska Polskiego nr VI we Lwowie.

Dla nowego kapelana Brygady KOP „Podole” przynależność organizacyjno-merytoryczna była dość skomplikowana. Korpus Ochrony Pogranicza w dalszym ciągu nie miał własnej służby religijnej i ks. kapelan musiał umiejętnie pogodzić wymagania, przepisy, regulaminy i rozkazy Dowódcy KOP i Biskupa Polowego WP, do tego dochodziły życzenia i postulaty służb przygranicznych oraz potrzeby oficerów i żołnierzy kawalerii KOP, artylerii KOP, piechoty KOP, wojskowych rodzin i mieszkańców Czortkowa, a także o. Dominikanów właścicieli kościoła garnizonowego i przywódców religijnych różnych grup wyznaniowych. Ks. kapelan Ziółkowski jakoś sobie z tym poradził i był kapelanem Brygady KOP „Podole” przez siedem lat.

Obowiązki religijne sprawował w kościele garnizonowym, w kaplicy Sióstr Szarytek, w kaplicach terenowych na przygranicznych placówkach rozmieszczonych na całym obszarze, a także przy ołtarzach polowych budowanych na uroczystości kościelne i państwowe.

Pracy miał bardzo dużo, zawsze w ruchu i często wyjeżdżał, żeby odwiedzić placówki terenowe, był tam bardzo potrzebny. Opracował plan wyjazdów i posług religijnych, uzgodnił plan z Dowództwem KOP i zawsze wiedziano gdzie ks. kapelan przebywa i jakie sprawuje obowiązki. Odprawiał nabożeństwa, organizował spowiedź i komunię, prowadził wykłady w szkołach KOP, dyskusje i pogadanki, z chórem i orkiestrą KOP ćwiczył muzykę, odwiedzał chorych, wizytował wojskowe rodziny, brał udział w pracach społecznych i zawodach sportowych, dzieciom w sierocińcu wyświetlał filmy, doglądał żołnierzy w koszarach itp. Czynny, ruchliwy, wszędzie go było pełno.

Pracując w Czortkowie ks. kapelan mieszkał w klasztorze u Sióstr Szarytek, które prowadziły sierociniec dla dzieci i młodzieży. Pomagał siostrze w sprawach wychowawczych, dzieci go lubiły i słuchały, uczył ich muzyki, historii polskiej i religii. W wolnym czasie ks. kapelan zabierał dzieci z sierocińca i z miasta na ciastka oraz lody i często widywano go w otoczeniu gromady dzieci czy młodzieży.

Ks. kapelan Ziółkowski na tym terenie był jedynym duszpasterzem wojskowym i zdawał sobie sprawę z tego, że jest postacią obserwowaną każdego dnia i w każdym miejscu. On także obserwował otoczenie, nauczył się ukraińskiego języka, znał łacinę, język rosyjski, niemiecki oraz grecki, tu miał możliwość rozmów z różnym ludźmi i przyjazne kontakty

pomagały w pracy duszpasterskiej. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze Brygady KOP „Podole”, tak samo jak i w innych brygadach KOP wzdłuż wschodniej granicy, pełnili służbę przygraniczną w skrajnych warunkach organizacyjnych, terenowych i klimatycznych. Żyli w ciągłym zagrożeniu zdrowia i życia, będąc w kontakcie z ostrą bronią palną. Chodząc na patrole po lasach, bagnach, jarach, wśród rzek i jezior, musieli bardzo uważać na groźby i niebezpieczeństwa czyhające od wschodu. Tutaj nigdy nie było spokoju, dlatego służba w formacji KOP była trudna i odpowiedzialna, wymagała czujności i odwagi na każdym kroku.

Świadomość żołnierzy musiała być odpowiednio kształtowana przez dobrych i mądrych nauczycieli i wychowawców, aby nie tracili głowy i nie pozwolili ogłupić się obietnicami komunistycznego raju za wschodnią granicą. Religijne wsparcie było bardzo ważne i kapelan połowy Korpusu Ochrony Pogranicza musiał stale czuwać nad stanem duchowym i moralnym wojska KOP.

Ks. kapelan Ziółkowski wiele miesięcy przebywał na froncie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Doświadczył tam ogrom przeżyć i tam kształtowała się jego postawa księdza żołnierza. Trudy i znoje wojskowego życia poznał od najgorszej strony. Przeżycia wojenne nauczyły go dobrego podejścia do spraw żołnierskich i miał duży autorytet jako kapelan Legionista. Rozumiał uczucia lęku i niepokój żołnierzy oddalonych od rodzinnego domu, bo sam to przeszedł jako młody kapelan na froncie. Mając doświadczenie starał się otaczać żołnierzy bratnią opieką, miłością ojcowską i wiarą kapłańską. Był dobrym człowiekiem, stwarzał wokół siebie atmosferę życzliwości i zaufania, co mu zjednywało ludzi i dawało dobre efekty wychowawcze w społeczności wojskowej. Mówiono, że jego spokój i mocna wiara, znajomość ludzkich słabości i charakterów, zdolność do szybkiego nawiązywania dobrych kontaktów z otoczeniem oraz inne przymioty wielokrotnie pomagały łagodzić konflikty i zatargi, które często powstawały w żołnierskiej gromadzie.

Po dwóch latach służby w Brygadzie KOP „Podole” ksiądz kapelan Ziółkowski otrzymał odznakę KOP i legitymację KOP nr 1637, co było dużym wyróżnieniem. Dowództwo formacji KOP doceniło jego aktywność, zaangażowanie i rzetelną pracę. Na uroczystości zakładał kapłańską sutannę oraz swoje order i odznakę KOP. Legitymację KOP nosił jako ważny dokument.

Ks. kapelan Ziółkowski – jak mówiono – był wesoły, lubiany jako człowiek wielkiego serca, przyjaciel, nauczyciel, doradca i rozjemca. Zachowywał się taktownie, kulturalnie, dbał o swoją opinię. Dobrze się czuł wśród żołnierzy i oficerów Brygady KOP „Podole”, szanowany przez wojskowych i cywili z Czortkowa i całego rejonu.

Ks. kapelan Ziółkowski był muzykalny, znał nuty, grał na skrzypcach i flecie, ładnie śpiewał. Zorganizował chór i orkiestrę wojskową w Brygadzie KOP „Podole”, która uświetniała różne uroczystości kościelne i państwowe, a także ludowe, bo KOP organizował wiele imprez dla mieszkańców miasta, zabawy, festyny, spotkania kulturalne i zawody sportowe, procesje kościelne i defilady, na których paradowali oficerowie i żołnierze KOP w mundurach galowych z przypiętymi odznaczeniami z czasów I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920.

Brygada KOP „Podole” brała żywy udział w pracach społecznych na terenie miasta i okolicy. Żołnierze pomagali w budownictwie, przy drogach i mostach, na kolei, w pracach rolnych, urządzano obozy i ogniska dla harcerzy z całej Polski, otwarci i czynni nie zamykali się w garnizonie i nie żyli w izolacji. Uznawali zasadę, że oficerowie i żołnierze KOP muszą być na wszystko przygotowani i zdecydowani, czuwać i obserwować, działać dobrze na służbie i po służbie dla polepszania życia rodzin i całego narodu polskiego.

W pamięci Czortkowian ks. kapelan Ziółkowski wpisał się życzliwie jako porządny kapelan wojskowy i aktywny działacz KOP, kaznodzieja gromadzący ludzi na modlitwie i głoszący ładne patriotyczne kazania, dobry organizator życia religijnego i społecznego, wyrozumiały spowiednik i ksiądz dużej wiary. Nie straszyl karami, nauczał i tłumaczył, iż trzeba się modlić gorliwie do Boga i uczciwie pracować dla Polski, bronić niepodległości i ojczyrstych granic, polepszać życie narodu kierując się dobrem i miłością do bliźnich, nie zapominając o bohaterach, którzy oddali życie dla Ojczyzny. Mówiono, że do kościoła garnizonowego Brygady KOP „Podole” przychodziły tłumy ludzi o różnych wyznaniach, aby posłuchać kazania wojskowego kapelana, jego słowa dodawały ludziom wiary i energii.

Czortkowianie wspominają, że ks. kapelan był życzliwy, mądry, dla wszystkich serdeczny, w wojsku zajmował wysokie stanowisko, ale był skromnym człowiekiem. Miał wielu przyjaciół i nikogo nie zawiódł. Kie-

dy musiał, bywał rygorystyczny, pilnował regulaminów i przepisów, reguł kościelnych i dyscypliny wojskowej, bo bez tego nie byłoby życia w wojsku formacji KOP, czuwającego na straży granic.

Ks. kapelan Ziółkowski służył w Brygadzie KOP „Podole” do połowy maja 1937 r. Na pożegnanie od Brygady KOP „Podole” otrzymał skromny upominek, drewnianą szkatułę w kształcie dużej i grubej księgi liturgicznej z oryginalnym rysunkiem na drzwiczkach i pamiątkowym napisem na tabliczce umieszczonej wewnątrz szkatuły.

Na początku maja 1937 r. przed wyjazdem z Czortkowa ks. kapelan Ziółkowski zgodnie z rozkazem pojechał na placówkę terenową wojska KOP do Iwania Pustego w celu przeprowadzenia dodatkowej spowiedzi Wielkanocnej i odprawienia nabożeństwa.

Od połowy maja 1937 r. do wybuchu wojny z Niemcami hitlerowskimi ks. kapelan Ziółkowski był na służbie w Jarosławiu, skąd poszedł na wojnę jako proboszcz 24 DP w składzie Armii „Karpaty”.

W dniu 17 września 1939 r. rano, ks. kapelan Ziółkowski odprawił w Tarnopolu połowę Mszę św. dla zgromadzonego Wojska Polskiego, po czym zgodnie z rozkazem ruszył furmanką do Czortkowa. Po południu 17 września 1939 r. został zabrany do sowieckiej niewoli.

Jako jeńiec wojenny sowieckich obozów, razem z innymi kapelanami prowadził potajemną działalność religijną w niewoli. Wywieziony z obozu w Kozielsku, zginął w Katyniu w kwietniu 1940 r.

W czasie ekshumacji ofiar Katynia w 1943 r. komisja niemiecka rozpoznała szczątki ks. mjr J. Ł. Ziółkowskiego na podstawie legitymacji nr 1657 uprawniającej do noszenia Odznaki KOP znalezionej w mundurze oraz innych przedmiotów m.in. wizytówki i modlitewnika, na których był jego ręczny podpis. W dokumentacji niemieckiej ks. mjr J. Ł. Ziółkowski figuruje pod numerem AM 487 (ŁZK).

Dokumenty wojskowe ks. mjr J. Ł. Ziółkowskiego przypadły po drugiej wojnie światowej. W archiwach personalne teczki są puste, znaleziono tylko dwa wnioski na odznaczenia tj. wniosek z 1920 r. na Krzyż Walecznych i wniosek z 1938 r. na złoty Krzyż Zasługi.

Drogę życiową ks. kapelana opisałam w książce pt. *Katyniczek AM 487. Wspomnienia o ks. kapelanie Ziółkowskim*. Był Księdzem Żołnierzem, zasłużył na upamiętnienie.



Tarkowska Barbara; Wspomnienia o księdzu majorze Leonie Ziółkowskim – kapelanie polowym Brygady KOP „Podole”, w: Problemy Ochrony Granic. Biuletyn nr 30 (2005), s. 117 – 124.